Nr 174. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Sierpnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.: w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 23. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 31. lipca.

W dramacie, który się na naszej biednej ziemi halickiej odgrywa od r. 1848, zakończono w sobotę jeden akt, który w 35 odsłonach naszczerzył publiczności obraz niemal historyczny rozwoju tego utworu, który się nazywa „štojurstwem". Przez 30 lat przeszło gmatwała się historja ponajwiększej części za kulisami. To co na jaw występowało przed oczy świata, było tak chaotyczne, że bałamuciło wielu, a mianowicie tak zwane sfery decydujące były w obłędzie, i postępowaniem swojem narobiły sobie i krajowi mnóstwo przykrości.

Obłęd ten ciągnął się aż do najnowszych czasów, i gdy w styczniu gruchnęła wieść o rewizjach u prowodyrów russkich, mało kto chciał wierzyć, by istotnie rzecz już tak daleko zajść mogła, a gdy nadto dnia 4 lutego do kryminału lwowskiego sprowadzono kilkanaście osób wszelkiego gatunku pod zarzutem zdrady stanu, wszystkich nas zdziwiła stanowczość władzy bezpieczeństwa i prokuratorji.

Czekaliśmy cierpliwie na wynik śledztwa, które — jak się zdawało — prowadzono z pewnym rozmachem, energicznie i dość szybko. A nawet przeciwnicy, których dotknęła dłoń sprawiedliwości, tudzież ich zwolennicy, muszą nam przyznać, żeśmy przed rozprawą i podczas jej toku, zachowali się z całą przedmiotowością, jakiej wymaga, zdaniem naszem, każdy proces kryminalny, gdzie osoby, choćby nie wiedzieć jak potępionego charakteru będące, znajdują się w więzieniu i muszą się bronić przed zarzutami, na które kodeks najsurowszą naznacza karę, i czekają decyzji nie od zimnych, paragrafowo rutynowanych sędziów, lecz od swoich, ustawą do tej funkcji powołanych współobywateli.

Wszelkie uprzedzanie opinji w takich razach, wywodami, choćby tylko odległemi i niebezpośrednio związek ze sprawą mającemi, uważać należy co najmniej za brak taktu przyzwoitego, który podając jeszcze tę niewłaściwość za sobą, że w nader przykrem położenie wprawia samą ławę przysięgłych.

Z drobnym wyjątkiem całe dziennikarstwo polskie trzymało się tej taktyki, a nawet rzec można, niektóre organa traktowały rzecz podsądnych z pewną przychylnością, wychodząc z tego zapatrywania, że są to „bracia błądzący".

Jeżeli co raziło podczas rozprawy, to interwencje niepowołane i uboczne takich figur, jak Pobiedonoscew i Mirosław Dobrzański. Pierwszy z nich w drodze dyplomatycznej odezwał się z rekomendacją podsądnych, drugi w dwóch dziennikach rosyjskich, prostując niby pewne okoliczności, dotyczące swej własnej osoby, zastrzegał sobie zabrać głos dopiero po ukończeniu procesu z tym dodatkiem, że rychlejsze z jego strony objaśnienia mogłyby zaszkodzić oskarżonym, a zatem pośrednio insynuował sędziom lwowskim, że rebusy, zawarte w pochwyconej u Olgi Hrabar korespondencji listownej, mają istotnie treść podobną do tej, jakiej się w tych listach dopatrywała prokuratorja. Oskarżeni tedy mogą swym poutnikom i przyjaciołom podziękować głównie, iż weredykt przysięgłych wypadł dla nich może niekorzystniej, niż według aktu oskarżenia i dowodów pozbieranych spodziewali się jego wyniku.

We czwartek po mowach obrońców i allokucji ugodowej ks. Naumowicza, była chwila słabości. Pewien liryzm opanował publiczność, i zdawało się, że serce odegra rolę większą, niż paragraf kodeksu i ścisłe wykonanie obowiązku. Dopiero pouczenie p. przewodniczącego co do znaczenia prawa przywróciło na nowo chłód w zapatrywaniach, niezbędnie potrzebny w takich sprawach, które bez publicznej szkody nie znoszą sentymentalizmu.

Ława przysięgłych poszła ściśle za głosem twardej ale i sumiennej sprawiedliwości.

Werdykt jej rozpada się na trzy części:

Pytanie postawione co do zdrady stanu zanegowano jednogłośnie. W tym względzie bardzo różne krążą pomiędzy publicznością zdania. Uważamy jednak, że polegają one głównie na zbyt płytkiej informacji. Ludzie mniemający, że przynajmniej główne osobistości w procesie powinne były być zasądzone za zdradę stanu, widocznie nie śledzili dokładnie materjału dowodowego, jakiego przysięgłym śledztwo dostarczyło.

Prócz listów zagadkowej i niezrozumiałej treści, pomięszanej z prywatnemi interesami, i prócz faktu przejażdżki po kraju Mirosława Dobrzańskiego, będącego członkiem komitetu panslawistycznego, ława przysięgłych nie miała właściwie żadnych podstaw do przyjęcia na pewne, że tłumaczenie się podsądnych o misji śledzenia nihilistów jest fałszywe. Reszta wszystka, co do scharakteryzowania dążeń agitatorskich przytoczona na rozprawie z manuskryptów, artykułów dziennikarskich i broszur, mogła dawać ogólnikowy obraz dążności, lecz namacalnego dowodu nie było, a na podstawie domysłów skazywać kogoś w procesie gardłowym, to przecież rzecz sumienia, szczególnie dla Polaków, którzy tyle razy doświadczali przedtem wyroków tego rodzaju.

Drugim motywem dla ławy przysięgłych zdaje się—była ta okoliczność, że opinja do pojęcia zdrajcy stanu przywiązuje zawsze charakter bezinteresowności, poświęcenia i ofiary, a nawet poniekąd bohaterstwa. W tym procesie jednak nie było śladu tych wszystkich rzeczy, ale natomiast wychodził na jaw szereg pospolitych brudów u niektórych osobistości. Cechować takich ludzi znamieniem zdrajców stanu i zbrodniarzy politycznych—znaczyłoby: zbyt wiele robić im honoru.

Pod tym względem mniemamy, że gdyby prokuratorji lwowskiej dostępne były akta i rachunki rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, to drogi, któremi ruble chodziły, zaprowadziłyby były niektórych uczestników tej sprawy przed kratki sądowe nie jako przestępców politycznych, ale jako prostych oszustów i defraudantów, którzy oszukiwali sam rząd rossyjski, i robili dobre interesa osobiste.

Niektórzy twierdzą, że §. 58 lit. c) kodeksu jest tak stylizowany, że sędzia potrzebuje się kierować tylko wewnętrzwem swojem przekonaniem. Ludzie sumienni jednak potrzebują niezawodnych i jasnych podstaw, aby nabrać przekonania. Materjał śledczy nie zdołał dostarczyć takich podstaw, i w tym leży sekret, dla czego pytanie o zdradę stanu zaprzeczono.

Mimo to ława przysięgłych chciała namarkować w swym weredykcie, iż ma przekonanie, że ze strony komitetu panslawistycznego w zeszłym roku było usiłowanie do utworzenia tutaj spisku politycznego, obliczonego na ewentualne oderwanie Galicji z przyległościami do państwa rosyjskiego, i dla tego jednogłośnie potwierdziła pytanie co do winy Olgi Hrabar, iż wiedząc o tem jako pośredniczka tajnych listów, nie uwiadomiła o tem zwierzchności, i stała się tym sposobem winną zdrady stanu z §. 61 kk.

Po uznaniu jednak tego faktu i tej winy orzekli przysięgli, iż ją w myśl ustawy od obowiązku delatorstwa uwalnia stosunek pokrewieństwa. Hrabarowa dzięki przepisowi ustawy wyszła wprawdzie bezkarnie, ale ława przysięgłych orzeczeniem swojem skonstatowała, iż ze strony agitatorów rossyjskich były w kraju naszym czynione kroki, do zdrady stanu zdążające. Orzeczenie to ma wagę wobec głosów dziennikarstwa centralistycznego i panslawistycznego, które dziś jeszcze, już po wyroku (*N. f. Presse* wczorajsza) z tryumfem ćwierkają w oczy władzom rządowym i społeczeństwu polskiemu, iż zpowodowały proces tendencyjny, i bezpodstawny. Owoż wynik procesu unicestwia te tryumfy.

Trzecia część weredyktu opiera się wyłącznie na zajściach agitacyjnych, połączonych ze sprawą cerkwi unickiej w Zbarażu i Hniliczkach. Dowody w tej mierze dostarczone wykazały niedwuznacznie, iż zakłócono spokój całego kraju bądź w interesie schyzmy, mającej torować drogę zaborczym planom Moskwy, bądź w widokach osobistych. Exemplum erat statuendum, że wichrzycielstwa takie, których świadkami byliśmy od wielu lat, przybierając wreszcie charakter niebezpieczny dla kraju i państwa, nie mogą być dłużej cierpiane bezkarnie.

Takie jest zdaniem, naszem znaczenie weredyktu, który dotknął pp. Naumowicza, Płoszczańskiego, Załuskiego i Szpundera skazaniem na 8, 5 i 3 miesiące więzienia, tudzież na zapłacenie kosztów sądowych, które bardzo znaczną—kilkotysięczną wynoszą sumę, i do niepodzielnej ręki muszą być zapłacone.

W następnych artykułach zastanowimy się nad powodami niedostatecznego śledztwa i nad donośnością wykrytych podczas procesu szczegółów.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 29. lipca. W sprawie języka polskiego w Prusach zachodnich zawiera *Dziennik Poznański* obszerną korespondencję, w której autor nawiązując swe uwagi do znanego rozporządzenia ministra oświecenia, iżby w gimnazjach wykładano fakultatywnie język angielski, przypomina potrzeby nasze i zastanawia się, o ile tym potrzebom w tamtejszych szkołach wyższych zadosyć uczyniono. Autor pisze, że prowincje wschodnio i zachodnio-pruska liczą ogółem 3,200.000 mieszkańców, z tych jest przeszło 1 miljon katolików i Polaków, kompensując liczbę katolików niemieckich liczbą ewangelików niemieckich. Z 27 gimnazjów zaś, znajdujących się w obu prowincjach, jest tylko 6 katolickich; gimnazjów realnych liczą owe prowincje 7, prócz tego połączone są wyższe klasy realne z gimnazjami w Toruniu i Wystruciu. Żadne przecież z gimnazjów realnych nie jest katolickiem. Tym sposobem na 34 zakładów naukowych dwóch prowincjach pruskich jest tylko 6 katolickich, podczas kiedy ludność katolicka blisko jedną trzecią ogólnej ludności stanowi. Że język polski nie doznaje należytej opieki — to rzecz nie nowa.

Na uniwersytecie też królewieckim mimo miljonowej ludności polskiej w obu prowincjach, nie ma katedry języka i literatury polskiej. Przyczepionym jest wprawdzie do uniwersytetu pod nazwą seminarium polskiego instytut, w którym dwa razy tygodniowo radca konsystorski, p. Pełka, ze słuchaczami odbywa ćwiczenia w języku polskim. Słuchaczy tych przecież maluczko, bo lekcje te mają głównie na celu dostarczenie ludności mazurskiej pastorów, władających jako tako językiem polskim.

Więcej uwzględnionym jest już język litewski którym około 150.000 ludności, mieszkającej nad Niemnem mówi. Prof. dr. Kurschat wykłada trzy razy tygodniowo gramatykę litewską, czyta ze słuchaczami Schleichera Litauisches Lesebuch w dwóch godzinach i kieruje ćwiczeniami w języku litewskim również w dwóch godzinach tygodniowo. Razem więc jest tygodniowo 7 lekcyj języka litewskiego.

Korespondent domaga się ostatecznie: 1) ustanowienia katedry języka polskiego przy uniwersytecie w Królewcu, 2) zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach wyższych, znajdujących się w okolicach przeważnie przez ludność polską zamieszkałych; 3) zaprowadzenia nauki obowiązkowej języka polskiego we wszystkich zakładach naukowych prowincji wschodnio-pruskiej; 4) powiększenia liczby katolickich zakładów wyższych odpowiednio do ilości mieszkańców katolickich.

Odpowiednie temu reformy zaprowadzone być winny także w szkołach ludowych. Sprawę tę poleca korespondent uwadze posłów naszych.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 29. lipca. Wiadomo powszechnie że i pomiędzy wojskiem rosyjskiem, nawet pomiędzy oficerami znajdują się zwolennicy nihilizmu. Również pomiędzy wojskiem niższych stopni jest wielu zwolenników i agitatorów partji przewrotu. Bardzo wielu żołnierzy, bawiących za urlopem w domu, rozszerza propagandę nihilistyczną, a chłopi, mianowicie ci, co służyli także poprzednio w wojsku, uważają żołnierza, który widział „miasta carskie," za jakąś istotę wyższą. Skonfiskowane po prowincji numera pisma *Scojalna raboczaja gazeta* tylko tym sposobem dostały się w ręce chłopów; — w miastach mniej można było spostrzedz tę gazetę, wzywającą do mordu, wzniecania pożarów, rabunku i rewolucji. Urzędowa gazeta artyleryjska ogłasza rozkaz rządu, iżby tak jenerałowie jak żołnierze pilnie wykonywali obowiązki swoje i ażeby wszystkich sił dokładali do przeszkodzenia kradzieży amunicji.

U kilku aresztowanych oficerów marynarki i artylerji miano znaleść listy W. ks. Konstantego, a chociaż listy te nie zawierają nic zdrożnego, to jednakowoż już sama korespondencja księcia z nihilistami nie miło dotknęła sfery dworskie. W takich okolicznościach wzrasta obawa na dworze, tak, że obecnie, jak mówią, car złożył osobisty swój majątek (około 20-stu miljonów fuutów szterlingów), w banku angielskim, a kosztowne klejnoty koronne i inne skarby familijne kazał uporządkować i mieć na pogotowiu, aby w razie wyjazdu mógł je ze sobą zabrać. Ostatnie wiadomości są naturalnie tylko pogłoską — o ile prawdziwe, trudno wobec otoczenia się murem w Peterhowie docieć.

Kraj w Petersburgu wychodzący, pisze, co następuje: „Narzekania na mirowych pośredników są coraz częstsze. Jeden z panów pośredników p. D. z powiatu w—iego na Podolu, dobrowolnie podjął się sam zbierania podatków i wnoszenia ich do kasy gubernialnej. Po zebraniu przeszło 10.000 rubli, „zgubił" je.. Krewni sumę tę wnieśli do kasy; pana pośrednika uwolniono od obowiązków, ale o sądzie i należnej karze nikt nawet nie pomyślał. Inny wypadek tegoż samego gatunku: P. M—in, pośrednik z powiatu l—skiego, również na Podolu, zarazem i marszałek szlachty tego powiatu, korzystając z nieoględnego rozporządzenia miejscowej administracji, która zezwoliła (naturalnie za zgodą gmin) na sprzedaż zboża z magazynów zapasowych, sprzedał wszystko chłopskie zboże lichwiarzom, a dopiero post factum wymógł na włościaninach zezwolenie na tę sprzedaż. Tegoż p. M—ina pisarz gminny i starosta sprzedali drodze wołoczysko-żmierzyńskiej kilkanaście dziesięcin ziemi włościańskiej za kilkaset rubli. Naturalnie papiery i dokumenta były sfałszowane. Prasa sprawę tę podjęła, doszło do sądu, który ukarał pisarza i starostę a p. pośrednik został tylko uwolniony od obowiązków, co wszakże nie przeszkodziło mu wcale w kilka miesięcy później otrzymać taką samą posadę w gubernii kijowskiej. Były jenerał-gubernator Czertkow wyjednał, iż mirowi pośrednicy pozostali do dziś dnia na Rusi, gdy w innych guberniach, jak np. w mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, już dawno ich nie ma. W podolskiej gubernii obecnie jest 25 pośredników i 6 prezesów ich zjazdów. Utrzymanie ich kosztuje około 70.000 rubli rocznie, które łoży włościanin."

Ile zaś do tego jeszcze dokradną, to pomiędzy innemi powyższe fakta świadczą.

Sprawa egipska.

Zanotowana przez nas pogłoska o zamiarze poddania się Arabiego paszy, okazała się najzupełniej fałszywą. Zaledwie sprawdza się domniemywanie, że stawiał jakieś propozycje układów. Nadeszły natomiast bardziej szczegółowe z Kairu wiadomości o czemś wręcz przeciwnem, jak wspomniana pogłoska, zmyślona prawdopodobnie przez świat giełdy, który też z niej skorzystał po swojemu. W Kairze panować ma wzburzenie i wielce wojenne usposobienie. Arabiego uważają za bohatera narodowego, a pieśni i poemata w języku arabskim wielbią go jako wyswobodziciela Egiptu z jarzma niewiernych. W ogrodach publicznych wynoszą pod niebiosa sławę jego ulemowie i derwisze, rzucając równocześnie klątwy na wice króla i skazując go na wygnanie, za to, że się oddał w opiekę giaurom. Z bliska i zdaleka, dniem i nocą spieszy do Kairu lud zbrojny pod dowództwem szeików i pomnaża armję Arabiego. Codzień więc staje się ona liczniejszą. Szefem sztabu armji rokoszan ma być Węgier, służący od dawna w armji egipskiej w randze pułkownika inżynierji. Zbrojenie odbywa się w Kairze na wielkie rozmiary i bez przeszkód, a od strony Aleksandrji wznoszą silne fortyfikacje ziemne. Wszystkie kanały są przeważnie w mocy Arabiego, co mu umożliwia zalać w danym razie w przeciągu 24. godzin wszystkie drogi prowadzące z Aleksandrji do Kairu.. Tak z górnego jak też z dolnego Egiptu, a nawet z Nubji i Syrji liczni znajdują się w Kairze ochotnicy, którzy koleją transportowani bywają na strategicznie ważne punkta. Arabi, który gra najzupełniej rolę panującego, mianował Abdulaah i Fahmy bejów paszami. Naczelnicy większych pokoleń Beduinów zebrali się w Kafr-el-Dewar na naradę i po przemowie, jaką miał do nich sędziwy „prorok" i naczelnik Scheikh Fahl-el-Din powzięli zamiar przyłączenia się do Arabiego. W Kafr-el-Dewar znajduje się już półtora tysiąca Beduinów, gotowych udać się do Kairu. Nienawiść do Anglików wzmaga się z dniem każdym, w czem odszczególniają się przedniejsze klasy ludności, służąc w tem za przykład Felahom i Beduinom. We wszystkich haremach skubią szarpie i robią bandaże dla armji narodowej. Książęta i księżniczki wicekrólewskiego domu, które pozostały w Kairze, prawdopodobnie z bojaźni przed wzburzonym tłumem, są po stronie Arabiego, co Tewfik po ulicach głosi, budząc tą wiadomością ogromną radość wśród ludu. Wojsko Arabiego miało dotąd dwie potyczki z Anglikami, w których ci mieli 50 zabitych. W Kairze w tryumfie obnoszą mundury poległych Anglików, a tego rodzaju sceny potęgują tylko jeszcze bardziej fanatyzm tłumów. Wobec tego stanu rzeczy, jakże się dziwnie przedstawia powolne zbrojenie się

Kronika lwowska.

(Jak p. A. dążył do zgody z p. B. O potrzebie posiadania rozumu w jakiejkolwiek części ciała. O tryumfach naszej polityki w stanowisku chrześcijańskiego. Pia desideria.)

[illegible]

Dowiaduję się zresztą o dwóch nowych tryumfach, jakie odniosła nasza polityka. Zarzucają nam czasem, żeśmy Galicjanie, że mało w nas ducha polskiego, którego cechą jest chrześciańskie zaparcie się własnego interesu. Otóż ponownie zaprzeczyliśmy temu, biorąc cudze cierpienia na nasze barki, a oddając bliźniemu niemal ostatnią koszulę. Niemiłym był Bukowinie p. Watzl; zabieramy go do Lwowa. Referat w sprawie fundacji Skarbkowskiej, tak długo i tak świetnie przez p. Watzla prowadzony, przeszedł wprawdzie w ręce Wydziału krajowego; ale któż nam zabroni wybrać tak znakomitego męża posłem i członkiem Wydziału, ażeby mógł popierać znowu muzę germańską funduszem Zakładu Drohowyzkiego? Są zresztą i w namiestnictwie działy, w których p. Watzl mógłby stać się dla nas narzędziem wiecznego zbawienia, ćwicząc nas w cnotach pokory i cierpliwości. A o to zbawienie przecież przedewszystkiem chodzić nam powinno! Autonomia jest krótką, wieczność nierównie dłuższą. Gdyby mnie posłuchano, rozszerzonoby zakres działania oo. jezuitów z Dobromila na kraj cały, ażeby mieszkańcom jego przygotować lepszą przyszłość w niebie. Najlepiej możeby było zaprowadzić powszechny obowiązek odbywania przynajmniej jednorocznego nowicjatu w Towarzystwie Jezusowem, bez różnicy wyznania. Każdy taki jednoroczny ochotnik byłby następnie przeniesionym do apostolskiej rezerwy i powoływanym jedynie do czterdziestodniowych ćwiczeń do Starej Wsi w każdym roku, a po siedmiu latach wcielonym do duchownej obrony krajowej, ztąd zaś, po czterech dalszych latach do pospolitego ruszenia. To usposobiłoby całą ludność do dźwigania wszystkich Watzlów i innych krzyżów, z nieba zesłanych, lub przez c. k. rząd łaskawie jej nadanych.

Ostatnią naszą koszulą, o której wspomniałem, była niewątpliwie kolej Transwersalna. O nią, i o nią tylko, walczyliśmy wytrwale przez trzy lata, a wywalczywszy, oddaliśmy ją baronowi Schwarzowi i t. p. do budowania. Baron Schwarz i Sp. jakkolwiek Niemcy, są niewątpliwie bliźnimi naszymi, i uczyniliśmy im to, czego w danym razie pragnęlibyśmy doświadczyć z ich strony. Jesteśmy wielkimi w zaparciu się siebie samych i delegacja może wypoczywać spokojnie, aż do przyszłej sesji, bo dobrze zasłużyła się krajowi.

Wobec grasującej w mieście choleryny i częstych potopów, Rada miejska dobrze robi, że idąc za przykładem kronikarza, wyjeżdża na urlop. Kiedy Filipowi II. przepadła jego niezwyciężona Armada, cieszył się, że mu został przynajmniej jej dowódca, książę de Medina-Sidonia. Ja także będę się cieszył, gdy powróciwszy do Lwowa, po wygaśnięciu epidemii, zastanę ojców miasta na ich krzesłach radzieckich, choć więcej może nie zastanę nikogo.

[illegible]

sam Ojciec święty, który się nigdy nie śmieje, nie śmiał się tak serdecznie (według doniesienia *Gaz. Nar.*) z konceptu *Szczutka*, według którego ks. Sembratowicz ma za karę pójść w kardynały, jak ja śmiałbym się z podobnej gratki. Ale — *hde kum — a hde korowaj!* Kontentujmy się lojalnemi guldenami; ruble jednakowo są jeszcze kwaśne, bo stoją tylko po 119½ centa i jeszcze mogą spaść niżej, gdy znowu gdzie dynamit wypali.

Jan Lam.

Anglji, odmowa kredytu na wyprawę we Francji i interwencja Turcji, która ma podobno zamiar zamówić, czy nawet już zamówiła mundury dla swego korpusu ekspedycyjnego.

KRONIKA.

Lwów 31 lipca.

Wiadomości osobiste. Dr. Jan Stella Sawicki, inspektor szpitali galicyjskich, zwiedzał dnia 27. b. m. szpital powszechny w Tarnowie. — Stanisław hr. Mieroszowski, odjechał dnia 29. b. m. z Krakowa do Wiednia. — W klasztorze w Staniątkach wybraną została ksienią siostra Genowefa Łazowska, 15 głosami na 26 głosujących zakonnic. Wybór odbył się w obecności 6 delegatów biskupich. — Książę Oldenburski, przejeżdżał dziś przez Lwów do Rosji. — Znany artysta malarz, pan Paweł Merwart, przybył wczoraj z Paryża do Lwowa. — Bawi również w naszem mieście utalentowany akwarelista p. Sosański, w powrocie z Florencji, gdzie czynił studja jako stypendysta Wydziału krajowego.

W 35 rocznicę zgonu Teofila Wiśniowskiego, liczne grono ludzi zebrało się dziś z rana na miejscu stracenia i odśpiewało hymny narodowe. Następnie o godz. 7 z rana odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów za Teofila Wiśniowskiego, Józefa Kapuścińskiego i Juljusza Goslara.

Pogrzeb Kazimierza hr. Krasickiego. Dziś o godzinie 9. zrana zgromadziło się przed gmachem Zakładu Ossolińskich liczne grono osób z różnych warstw społeczeństwa dla oddania ostatniej posługi hr. Krasickiemu. Między przybyłymi zauważyliśmy namiestnika hr. Potockiego, wiceprezydenta namiestnictwa Zaleskiego, prezyd. apel. Schenka, księcia Karola Jabłonowskiego, prezydenta Smolkę i wielu innych. Specjalnie na pogrzeb hr. Krasickiego, jako wiceprezydenta rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, przybyli członkowie tejże rady Włodzimierz hr. Borkowski, hr. Stadnicki i bar. Simbschen z Wiednia. Przybył również książę Adam Sapieha z Krasiczyna.

W orszaku pogrzebowym widzieliśmy także: reprezentantów Wydziału krajowego, Towarz. kredyt. ziemsk., dyrekcji kasy oszcz., oraz urzędników kolei Karola Ludwika z dyrektorem ruchu, p. Sładkowskim, na czele; przedstawicieli Zakładu narodowego Ossolińskich i wielu innych instytucyj. Wszystkie reprezentacje ofiarowały wspaniałe wieńce, wśród których odznaczały się szczególnie trzy olbrzymie wieńce, nadesłane z Wiednia przez radę zaw. kolei Karola Ludwika. Kondukt prowadził infułat ks. Morawski, przy licznej asystencji duchowieństwa.

Przed zakładem Ossolińskich pierwszy przemówił dyrektor Wydziału, dr Wojciech Kętrzyński.

Podniósł on zasługi nieboszczyka położone dla rozwoju Ossolineum i mówił o ś. p. Kazimierzu, jako człowieku, który dla swych podwładnych był przełożonym wyrozumiałym i prawdziwym opiekunem. Mowca wysoko podniósł zasługi zmarłego około podniesienia instytucji Ossolińskich, co zaś do innych zasług nieboszczyka, odstąpił głos hrabiemu Russockiemu.

Włodzimierz hr. Russocki skreślił wymownie zasługi zmarłego, jako kierownika Zakładu kredytowego ziemskiego, podnosząc przytem szczytne jego pojęcie obowiązków obywatelskich.

Po wygłoszeniu tych mów, ruszył orszak pogrzebowy przez ulicę Kopernika ku katedrze. Ruszyły i reprezentacje z wieńcami, których długi szereg zamykała garstka towarzyszów broni zmarłego hr. Krasickiego, oraz p. Walerjan Podlewski, niosący krzyż „Virtuti militari" zdobyty przez zmarłego w roku 1831 na polu walki za ojczyznę.

W kościele katedralnym odprawiono egzekwie, przyczem kilku księży ruskich odprawiało jednocześnie nabożeństwo przy bocznych ołtarzach, poczem ks. E. Podolski wypowiedział mowę pogrzebową.

Z katedry orszak cały udał się na dworzec Podzamcze, zkąd zwłoki zmarłego mają być odwiezione do dóbr jego Dublany w Samborskiem. Na dworcu, ubranym w oznaki żałobne, p. Walerjan Podlewski wygłosił mowę pełną patrjotycznego zapału, którą tu w całości podajemy...

Smutna moja rola żegnać jednego kolegę po drugim... znowu staję przed trumną jednego z najzasłużeńszych mężów w kraju, który całe życie poświęcił ojczyźnie, zaczynając od zawodu wojskowego; na pierwszy odgłos powstania w roku 1830, wtedy jako oficer wojsk austrjackich, ani na chwilę nie zawahał się, by przejść pod sztandary narodowe, i pod niemi wytrwać aż do upadku wojny. Jakim był żołnierzem, pokrótce wspomnę, że dosłużył się za walki rangi kapitana, a na placu bitwy ozdobiony został ś. p. Kazimierz Krasicki krzyżem oficerskim virtuti militari. Po nieszczęśliwem zakończeniu wojny, wrócił w domowe progi, siedziby rodu Krasickich, a ogniska cnót staropolskich, lecz nie długo bawił u familji, zapragnął życia czynnego, pospieszył do stolicy, by poświęcić swe usługi krajowi w innych zawodach, gdy wojskowy tak boleśnie się zakończył. I któż nie zna tych skutecznych działań, pełnych energji w różnych instytucjach krajowych, w których mowcy, którzy mnie poprzedzili tak trafnie zasługi ś. p. Kazimierza [redacted]

przywiązanie do rodzinnej włości, mówiąc: kto wieś sprzedaje, pozbywa się części swej ojczyzny. — Nie oglądałeś się nigdy na poklask u ludzi, stałeś niewzruszony przy twych zasadach. W ciągu życia nie jedna zawiść starała się ś. p. Kazimierza dosięgnąć, ale on stał wobec tych zabiegów z całą pogodą oblicza, i pewnością własnego sumienia, znosił te pociski obojętnie, a zabolał dopiero gdy Bóg ugodził w jego szlachetne serce, zabierając mu najdroższą żonę. Któż nie pamięta tej najzacniejszej prawdziwie polskiej matrony po której zgonie [illegible] uderzającą w [illegible] zmianę. Swię[illegible] pamięci Kazimierz [illegible] na wszelkie pociski, [illegible] tłumieniem tego wielkiego nieszczęścia i już do dawnego stanu nie powrócił — bolał — cierpiał — na siłach upadał, pomimo ciągłej, wytrwałej anielskiej troskliwości najlepszej córki — już krzepkości nie odzyskał — jego liczni przyjaciele jednak nie tracili nadziei do ostatniej chwili, że Bóg jeszcze zachowa przy życiu tak wzorowego obywatela, który na każdem stanowisku umiał być tem, czem być powinien człowiek prawy i kochający ojczyznę. Chociaż potomek rodu dawnego i tyle zasłużonego, odznaczony przez monarchę wysoką godnością, nigdy nie dał się owładnąć dumie — w obec najwyższych dostojników zachował się z godnością, dla podwładnych był przystępnym i wyrozumiałym, a w posługach dla współobywateli nigdy nie strudzonym. Ś. p. Kazimierzu przepędziłeś żywot czysty, to też zostawiasz w całym kraju po sobie żal niekłamany, a w rocznikach naszej krainy zapisałeś twoje imię chlubnie.

Mnie przypadł zaszczytny obowiązek pożegnania cię w imieniu nas, dawniejszych twych kolegów, z którymi w roku 1831 walczyłeś o oswobodzenie Ojczyzny, a których wyraz też odezwa wspólnie z nami podpisana na 50-letni obchód, by jeszcze raz ich dłoń uściskać. Żegna cię, kolego, żołnierz w imie nie tu obecnych, jako też w zastępstwie kolegów dogorywających po różnych częściach całej kuli ziemskiej, wypowiadając to silne przekonanie, że polska ziemia, którą tak gorąco całe życie kochałeś, przyjmie cię do swego łona i będzie ci lekką. Żegnaj nam, ś. p. Kazimierzu, a błagaj Boga o pomyślność dla młodszego pokolenia!

Proces Olgi Hrabar i towarzyszy. Jak wiadomo z dodatku, którymy załączyli w sobotę do numeru, wydanie wyroku przeciągnęło się aż do godziny 8. wieczór. Kilkadziesiąt młodzieży świętojurskiej obległo przystępy do gmachu sądowego i do furtki, która wiedzie na dziedziniec więzienia śledczego. Młodzież ta wznosiła okrzyki: „Sławno! Sławno!" każdemu z uniewinnionych, których zaraz puszczono na wolność. Dobrzańskiego Adolfa i Hrabarowę chwycono nawet na ręce i wniesiono do fijakra. Ksiądz Ogonowski wyszedł sobie cicho i skromnie. Nyczaj kazał zaciąć konia, by galopem usunąć się od owacyj. Lecz rumieniec wstydu oblał obecnych, gdy młodemu Naumowiczowi, denuncjantowi własnych kolegów akademickich, — akademicy ruscy bez uwagi na godność swoją, wznosili także okrzyki: „Sławno — Sławno!" Oj. to rzeczywiście „sławno".

Izba radna trybunału karnego zebrała się wczoraj, by powziąć decyzję na wniosek dr. Dulęby co do puszczenia na wolną stopę księdza Naumowicza, Płoszczańskiego, Szpundera i Załuskiego. Uchwalono pozwolić na to za kaucją 6000 złr. dla Naumowicza, 5000 złr. dla Płoszczańskiego, a po 500 złr. dla dwóch ostatnich. Prokurator jednak założył rekurs przeciwko temu. Jutro ma zdecydować rzecz apelacja.

Dobrzański Adolf z familią, jak słyszymy, postanowił przenieść się na stałe mieszkanie do Wiednia, obawia się bowiem powrotu na Węgry. We Wiedniu będzie on blisko swojego przyjaciela Schmerlinga, a uwolni Ruś od swojego protektoratu. Z innej strony słyszymy, że pan hofrath wynosi się za granicę — zapewne do Rosji i podał o paszport, ale mu ministerstwo węgierskie odmówiło.

Dla bardzo biednej staruszki złożyli pp. J. U. R. 1 złr., L. B. z Nadwórny 1 złr., razem 2 złr.

Wazl. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Pan minister prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył nowo mianowanemu c. k. radcy namiestnictwa Juliuszowi Wazlowi, kierownictwo starostwa w Bochni.

Komitet brodzki przedsięwziął dnia 23. bm. za pośrednictwem osobnych komisyj delegowanych ze swego łona, ścisłą kontrolę przebywających w Brodach wychodźców żydowskich przy asystencji wojskowej. W tym celu wszyscy wychodźcy zgromadzeni zostali na podwórzu przędzalni. Ze ścisłego obliczenia okazało się, że liczba wychodźców wynosi 6872.

Mianowania. Minister oświaty przeniósł prof. gimnaz. w Stanisławowie Józefa Skupniewicza i Juljana Dolnickiego ze Złoczowa do IV gimnazjum we Lwowie, prof. Edwarda Bergera zaś z Kołomyi do Sambora; dalej zaś mianował następujących suplentów nauczycielami szkół średnich: Franc. Jeziorskiego z gimn. św. Anny w Krakowie w gimnazjum brzeżańskiem, Józefa Wasilkowskiego z IV gimn. we Lwowie w Kołomyi, Kar. Gajewskiego w Przemyślu, Stan. Librewskiego w IV gimn. we Lwowie, dr. Emila Kalitowskiego z II (niem.) gimn. w gimn. akademickiem we Lwowie i Pawła Dobrzańskiego z gimn. przemyskiego w Sanoku.

Konsulem w Gałaczu, a zarazem delegatem austro-węgierskim europejskiej komisji dunajowej mianował cesarz Karola Bolesławskiego, równocześnie także zamianował konsulem w Widdyniu dotychczasowego wicekonsula tamtejszego, Kajetana Zagórskiego.

Zamarstynów 30. lipca. Wczorajsza ulew[redacted] popołudniowa i nocna, dokonały reszty zniszczeni[redacted] w ogrodach Kaizera, Eitelbergera, Mazurkiewicza[redacted] linja akcyzowa cała ponadrywana; most dnia 29[redacted] z rana naprawiony znowu uszkodzony, woda nie mo[redacted]gąc się pomieścić na pastwisku, zalała łąki aż d[redacted] gościńca żółkiewskiego, zabierając przytem sian[redacted] Szkody w polu zwiększone, zboże zaczyna poras[redacted] tak w półkopkach jak na pomieci. W Kleparowi[redacted] równe szkody. Żadnej z nikąd pomocy. Dziś podał[redacted] tutejsza zwierzchność prośbę do namiestnictwa [redacted] wydelegowanie komisji technicznej celem przedsię[redacted]wzięcia środków zaradczych.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji polic[redacted] z dnia 30. lipca. Skradziono pani H. C. z po[redacted] l. 22 ul. Łyczakowska czarne palto zimowe, czar[redacted] sukienne spodnie i czarny kapelusz filcowy wart[redacted] 17 złr. — Złożono w policji znaleziony pugilar[redacted] z 4 kartkami zastawniczemi, z 3 wekslami i z bil[redacted]tami wizytowemi Ludwika Hamera i Hugona Richter[redacted]

Przemyśl 28 lipca. Czytamy w *Sanie*: [redacted] placu wystawy krajowej wre i kipi. Wszędzie [redacted] każdym zakątku niezbyt obszernego placu wid[redacted] energiczną działalność, by jeszcze przed termine[redacted] oznaczonym wszystko zostało ukończonem, a [redacted] wnosząc z ruchu panującego na placu wystawy ni[redacted]zawodnie nastąpi. Tak wszystkie budynki, rozkł[redacted] tychże nader praktyczny, jak i w ogóle cały pl[redacted] wystawowy przedstawiają się oku widza bard[redacted] mile, a zewnętrzne formy budyków świadczą nad[redacted] wymownie i pochlebnie o uwadze, jaką komit[redacted] estetycznej stronie wystawy poświęcał. Mimo usilnych starań komitetu kompetentne władze odmówiły prośbie tegoż, o urządzenie biura pocztowego i telegraficznego na placu wystawowym, motywując tę odmowę niezbyt wielkiem oddaleniem placu wystawy od miasta; natomiast znajdować się tamże będzie zwykła skrzynka na listy, oraz będzie można dostać marek listowych i kart korespondencyjnych, co bodaj w części usunie niewygodę powstałą z odmownej odpowiedzi władz I w mieście naszem czynią się przygotowania wszelkiego rodzaju, by gościom wystawowym ułatwić i uprzyjemnić pobyt w grodzie naszym. Komitet kwaterunkowy, o którego zawiązaniu donosiliśmy, zajął się wyszukaniem prywatnych pomieszkań, mogących być użytemi na pomieszczenie gości wystawowych i dotychczas znaczną już ilość pomieszkań na ten cel pozyskał. Komitet wystawy obrazów i szkiców wziął się gorliwie do pracy, by myśl powziętą w czyn zamienić, a osobistość przewodniczącego tego komitetu, jest dla nas dostateczną rękojmią, że i ta wystawa wypadnie wybornie. Towarzystwo muzyczne postanowiło podczas wystawy urządzić dwa koncerta, co sądzimy, będzie miłą rozrywką dla gości grodu naszego a nadewszystko przekona tych, którzy Przemyśla nie znali o ruchliwości i wykształceniu umysłowem ludności naszego miasta.

Szczawnica 28. lipca. Od kilku dni mamy tu bezustanną słotę i rzeczywiście z nudów przyjść by można do rozpaczy, gdyby nie towarzystwo dramatyczne p. Lasockiego, które nam uprzyjemnia wieczory starannemi przedstawieniami. Zjechali tu również ze Lwowa pp. Wilhelm Czerwiński i Gerbicz i urządzili nam wczoraj koncert, na który publiczność pospieszyła gromadnie, wynosząc bardzo miłe wspomnienie z koncertowej sali. Pan Czerwiński z uczuciem i zadziwiającą wprawą odegrał rapsodję węgierską Liszta i kilka własnych kompozycyj, które gorąco oklaskiwano, a pan Gerbicz zachwycił prawdziwie wszystkich odśpiewaniem arji z „Halki", tudzież pieśni „Cyt słowiku", p. W. Czerwińskiego. Wystąpił tego wieczora na estradzie również pan Gluziński, amator, który odegrał na skrzypcach Svendsena Romancę i Beriota Finał z IX. koncertu, a zaimponował słuchaczom tak pięknem prowadzeniem śpiewu jak niezwykłą brawurą. Panowie Czerwiński i Gerbicz udają się ztąd do Krynicy i Zakopanego, gdzie zapewne równie serdecznego jak u nas doznają przyjęcia.

Stryj 25. lipca. Zjazd pedagogiczny zabierał wam dość miejsca i zwracał uwagę na Kołomyją, która wśród miasteczek naszych była przez dni kilka „bohaterem dnia". Ze Stryja też nic nie pisałem, chociaż rwie się pod pióro rezultat egzaminów w szkole ludowej żeńskiej i domaga uznania drugie przedstawienie amatorskie.

Miałem sposobność być wytrwałym świadkiem wszystkich egzaminów w tutejszej szkole ludowej żeńskiej. Z prawdziwem uznaniem wyrazić się muszę o rzetelnej pracy nauczycielek. Nauka traktowana ściśle w myśl planu organizacyjnego, a z werwą, gruntownie i barwnie zarazem. Dzieci ożywione, nauczyły się myśleć i rozumieć, a to najpierwsze zadanie szkoły ludowej. Roboty ręczne pełne gustu, dobrego pomysłu i praktyczne; piosnki do śpiewu dobrane dobrze, szczególniej trafne mi się wydało wyuczenie dzieci kilku ustępów z „Pieśni o ziemi naszej". Pod każdym względem należy się uznanie kierownictwu szkoły i nauczycielkom, chociaż z drugiej strony pozwolimy sobie zwrócić uwagę niektórych nauczycielek, aby ściślej czuwały nad poprawnością języka polskiego.

Poświęcam tych kilka słów szkole naszej, bo mam to przekonanie, iż szkolnictwo nasze zyska na tem, jeżeli się je poddawać będzie krytyce publicznej, byle kompetentnej. Dla jednych będzie ta krytyka hamulcem, jeżeli zbaczają z właściwych torów, dla drugich zachętą — a publiczności podatkującej da wierne sprawozdanie z działalności nauczycielstwa. Prawodawca snać podzielał to przekonanie, skoro publiczne egzamina urządził.

Amatorowie urządzili 16. lipca przedstawienie drugie; „Cicha woda brzegi rwie", Chęcińskiego, powiodła się znakomicie. Ze zdumieniem słuchała publiczność pełnej ciepła, a wybornie wygłoszonej deklamacji Ludwiki, a zdumienie ustąpiło miejsca najgłębszemu wzruszeniu, gdy amatorka znalazła się w końcowej scenie z rodzicami Widzieliśmy łzy w oczach starych wojskowych. Kto łzy wywołać umie ze sceny, ten godzien powierzonej sobie roli. Amatorka ta po raz drugi znalazła się na scenie, niedawno opuściwszy ławkę szkolną w tutejszej wyższej szkole żeńskiej. O Dorocie nic nie powiemy — dość wspomnieć, że ją grała prawdziwa artystka w całem tego słowa znaczeniu. Roch był pojęty i wykonany wcale nie po amatorsku. Widywaliśmy Rapackiego w tej roli i możemy z tym wielkim artystą naszego amatora porównać. Amatorowi naszemu brakło tej olbrzymiej techniki scenicznej, jaką rozporządza Rapacki, ale za to ileż więcej ciepła i pomysłowości widzieliśmy w amatorze. Gerwazy był przewyborny, pełen humoru. Znać, że spoczął w ręku amatora obytego ze sceną, a pełnego talentu. Słowem „Cicha woda" powiodła się znakomicie. Bluetka „Broń niewieścia" zyskała sobie również grzmiące oklaski publiczności. Ar- [redacted]

wodach krajowych, [redacted] już w najbliższej przyszłości, ustawie rybackiej.

(*San.*)

Podwołoczyska 27. lipca. Przed 10 dniam[redacted] szalała w powiecie starokonstantynowskim (granicząc[redacted]cym od strony Podwołoczysk ku Zbarażowi, przyp[redacted] Red.) burza i ulewa z gradem; grad był wiel[redacted] kości kurzego jaja, a nawet i większy. Najwięce[redacted] ucierpiały wsie wołości kołkowskiej i bazalijskiej, więcej jak 20 wsi zostało spustoszonych, zboża wszystkie przepadły, szkoda wynosi blisko pół miliona rubli.

Powódź. San wylał w Sanockiem w piątek

Lubień 26. lipca. Dotychczas przybyło do Lubienia około 600 osób. Liczba wydanych kąpiel zwiększyła się do tej pory o przeszło 2000 w porównaniu z rokiem zeszłym.

W niedzielę urządzono tu festyn, na który przybyło kilku lekarzy ze Lwowa i znaczna liczba gości z okolicy. Zakład przystrojony był zielenią, a brama wjazdowa i łazienki ozdobione chorągwiami o barwach narodowych. Wieczorem pozapalano liczne kolorowe lampiony, a wśród odgłosów zakładowej muzyki odbył się korowód z pochodniami po zakładzie, poczem spalono ognie sztuczne. Później goście udali się do sali balowej, gdzie do późna w nocy tańczono ochoczo. Trzydzieści kilka par stanęło do kadryla i mazura. Całość wypadła doskonale i pozostawiła miłe wspomnienie. Wkrótce ma być urządzony podobny festyn na cel dobroczynny.

Warszawa 29. lipca. P. Wojciech Gerson zaproszony został na członka podkomisji wystawy malarstwa, mającej się odbyć w Rzymie w grudniu rb.

Fabryka mąki kartoflanej Jakóbowice-Rachów, położona w powiecie janowskim (Lubelskie), została w tych dniach wystawiona na sprzedaż przez licytację. Nabyli ją za 60.000 rs. pp. Pinkwas Ginsburg i Kielman Garfinkel. Fabryka ta była filią zamkniętej dziś w Puławach takiejże fabryki.

W okolicach Gorzkowic, w Kieleckiem, kilku obywateli rozpoczęli poszukiwania wewnątz ziemi, które zostały uwieńczone, jak na początek, pomyślnym skutkiem. Na gruntach bowiem folwarku Ryszardów natrafiono na pokłady rudy żelaznej, a w pobliżu znowu wioski Hamińsk odkryto węgiel kamienny, wreszcie na polach wsi Gorzkowice znaleziono pokłady kamienia.

Poznań 29. lipca. *Dz. Pozn.* pisze: Na teatr polski w Poznaniu złożono w tym tygodniu w ogóle mark 1139·51, które wszystkie złożyliśmy w banku Kwilecki, Potocki i Sp. — Zapisujemy dziś, że nasze Księstwo i w ogóle zabór pruski w ofiarności swej nie ustaje. Jak pismo nasze wykazuje, codzień przychodzą hojne datki, a i od innych tutejszych pism także sporo nadsyłają. Niektóre osoby po kilka już razy datki swe złożyły, a ze „stolika Jasia" w ciągu kilku tygodni już sześć razy składkę otrzymaliśmy. Z oszczędności nadesłał nam p. K. D. 50 m., zachęcając do tego i innych. Dr Filipkiewicz z wód Cieplic Trenczyńskich przysłał składkę od tamtejszych gości kąpielowych, postanawiając przez cały sezon kąpielowy, podobnie jak to czyni dr Czerwiński w Fürstenhofie, datki na ten cel przyjmować. Z Landek otrzymaliśmy już po czterykroć datki, a na tem jeszcze nie koniec. Z Kołobrzega, Reinerz i Karlbadu otrzymaliśmy pierwszą nadsyłkę. Z wód tylko galicyjskich i z Zakopanego dotychczas nie tylko nic nie otrzymaliśmy, ale natomiast doszły nas wieści, że tam u jednych wód, gdy ktoś odezwał się, że trzebaby też pamiętać o teatrze poznańskim i w ogóle o Poznańskiem, młodzieniec pewien zaprotestował przeciw temu, a całe towarzystwo do protestu tego przystąpiło. Pięknych to nadziei młodzieniec, widocznie jego ojczyzna sięga tak daleko, jak jego wzrok, i zapewne za powiatem, w którym się urodził, nigdzie więcej Polski nie widzi, a za braci swych i rodaków uważa tylko swe kółko towarzyskie. A piękne to kółko towarzyskie, co temu młodzieńcowi przywtórzyło. Wśród nas chyba takiego pięknego okazu nie ma. U nas jak krzykną i zawołają na potrzebę polską, nie pytamy się, czy potrzeba okazała się w Galicji, u nas tu, czy na Litwie, nam dość wiedzieć, że to Polska. Daliśmy i dajemy, mimo ciężkich stosunków, w jakich żyjemy, nieustające tego dowody.

Od J. I. Kraszewskiego odbiera *Dziennik Poznański* pismo następujące: Kilkanaście dni temu autor „Ojca Hilarego", Włodzimierz Wolski, dotknięty został chorobą, życiu jego zagrażającą. Małe gronko Polaków, znajdujących się w Brukseli, w pierwszej chwili pospieszyło z pomocą. Chory znajduje się w szpitalu St. Pierre, ale pozbawiony wszelkich środków, któreby mu ulgę przynieść mogły. Słabość (apoplexie pulmoraire) jest życiu zagrażająca. Odzywamy się do wszystkich ziomków z pomocą dla poety, o braterski posiłek dla nieszczęśliwego, ufni, że każdy wedle możności zechce spełnić obowiązek chrześcijański i polski.

Zbiór medali, bardzo cenny, liczący około 1000 sztuk, a należący niegdyś do ś. p. K. W. Bandtkiego Stężyńskiego, autora „Numizmatyki polskiej", nabył w tych dniach w Warszawie p. Józef Zieliński, syn śp. Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza".

Właściciel dóbr Guzów w Kongresówce, p. Feliks Sobański, w dniu 23. b. m. z powodu ukończenia 25 lat czyli ćwierć wieku, jak dobra te objął [redacted] oficjalistów [redacted] ków zapomogi rocznie, co wyniosło razem wr. 1881 sumę 3.690.000 fraków.

Przemysł żelazny i kolej transwersalna. Dzienniki wiedeńskie obliczają, jaka kwota z 24 miljonów zł., uchwalonego kapitału budowlanego, przypadnie na przemysł żelazny. Kwota ta wyniesie 7³/₄ miljona, czyli 31·5% rzeczonego kapitału i rozkłada się między pojedyńcze działy produkcji żelaznej jak następuje: 26,000 tonn szyn stalowych 3¹/₄ miljona; wagony i parowozy 3¹/₂ mil.; 700,000 zł. kosztować będzie materjał żelazny do budowy mostów, oraz 300,000 przy innych budowlach.

Fatalna synowica. Z powodu odsłonięcia pomnika autora „Marsylianki", Rouget de l'Isle w Choisy le Roi, dziennik *Rappel* przytacza następującą anegdotę: Rouget de l'Isle miał brata, który był jenerałem brygady. Pewnego dnia, a było to po rewolucji lipcowej, jenerał rozmawiał z panią Dol, damą dworu królowej Marji Amelii, która go zapytała, dlaczego podał się do emerytury, nie otrzymawszy stopnia jenerała dywizji, który mu się z prawa należał — Dlaczegoż i restauracja i Ludwik Filip o panu nie pamiętali? — Z powodów czysto familijnych, łaskawa pani, odrzekł jenerał, mam bowiem synowicę, która mi bardzo zaszkodziła. — — Synowicę? Kogoż to? — Córkę brata mojego. — To brat pański pozostawił córkę? — Tak jest, Marsyliankę, a tej mi nigdy nie chciano wybaczyć.

Do naśladowania. Na wniosek jednego z mieszkańców wsi Sufszyc, w gminie Oleśnicy, w gubernii kieleckiej, zebranie gminne uchwaliło: 1. Młodzieży do lat 18 nie wolno palić tytoniu zupełnie; 2. dorosłym zakazuje się palić na gumnach, wśród zabudowań gospodarskich, a nawet na ulicach wsi i miasteczka. Małoletnim za palenie papierosów grozi chłosta cielesna, na dorosłych nakładane będą kary pieniężne

Odgrzebanie ofiar katastrofy na kolei moskiewsko-kurskiej już ukończone; odnaleziono 42 trupów.

Protest. Otrzymujemy list następujący: Szanowny Redaktorze! W Nr. 205 *Nowin* warszawskich pomieszczono artykuł, dotyczący kopalń galicyjskich w Truskawcu. W artykule tym między innemi znajduje się wzmianka, że „analizy rud truskawieckich dokonał dr Dunin Wąsowicz." Punkt ten o tyle sprostować jestem zniewolony, że pierwszą analizę zrobił nie p. Wąs., lecz niżej podpisany, że p. W. tylko dostarczył podpisanemu pierwszą rudę do rozbioru, a to, zdaje mi się, nie upoważnia jeszcze p. W. nad moją analizą dawać swą firmę. Genezy drugiej analizy nie znam wcale. Przytoczone w *Nowinach* zresztą cyfry należy odnosić nie do 1000, lecz do 100 cz. rudy.

Nie poruszałbym tej kwestji wcale, gdyby podobny wypadek pierwszy raz mię spotykał. Łączę wyrazy itd. *Br. Pawlewski*, asystent politechniki.

Lwów 30. lipca.

Korespondencja Redakcji. Panu P. w Dąbrowie. Uprzejmie prosimy.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w poniedziałek dnia 31. lipca przedstawienia nie ma.

* Jutro we wtorek dnia 1. sierpnia: „Ćwiartka papieru", komedja w trzech aktach.

Teatr polski w Petersburgu. W tych dniach, jak pisze *Kraj*, przybyli do Petersburga p. Teksel, dyrektor przedsiębiorstwa teatralnego pod firmą „Wesołowski-Teksel," i p. Lubicz-Choromański, reżyser, w celu wynajęcia odpowiedniego pomieszczenia dla stałej trupy polskiej. Przedstawienia teatru polskiego w Petersburgu rozpocząć być mają od dnia 15. września r. b. Jak się dowiadujemy z listu p. Wesołowskiego w temże piśmie, żadna trupa prowincjonalna nie będzie do Petersburga przeniesioną, lecz zebrany będzie nowy teatralny personal z lepszych sił artystycznych Warszawy, Krakowa i Poznania; repertoar „Teatru Rozmaitości" w Warszawie, uważany będzie za obowiązujący dla teatru polskiego w Petersburgu; nie dawane będą żadne offenbachiady, ani też farsy niemoralne; warunkiem sine qua non będzie zaproszenie na gościnne występy do Petersburga wszystkich współczesnych znakomitości sceny polskiej. Roczny budżet przedsiębiorstwa wynosi rsr. 100,000; jak jednak zapewnia p. Wesołowski w swym liście, — „są środki po temu".

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 31. lipca. (*Della Scala contra Kaczała*). W procesie wytoczonym przez hr. Della Scalę księdzu Kaczale i p. Włodzimierzowi Barwińskiemu o obrazę czci z powodu artykułu umieszczonego w nrze 2 czasopisma *Dilo*, gdzie opisawszy przebieg komisji duchownej odbytej w Hnilyczkach dnia 10. i 11. bm., i przytoczywszy, że hr. Della Scala podddał myśl tej gminie do przejścia na prawosławie, napisał: „ot agitator, którego naprożno szukają pomiędzy Rusinami" — rozprawa rozpoczęła się dnia 28. czerwca br. i na trzeci dzień została odroczona, ponieważ na wniosek zastępcy oskarżyciela dra Jackowskiego, trybunał uchwalił, za

zeznać mieli. Świadek nie zresztą nie wie w tej sprawie.

Po przesłuchaniu świadka przystąpiono do odczytania protokołów zeznań poprzednich.

O godzinie 12 przewodniczący ogłosił przerwę na 10 minut.

Rolnictwo przemysł i handel.

Opodatkowanie nafty. Władze skarbowe wydały do zwierzchności gminnych i obszarów dworskich następujący okólnik:

W myśl § 1 rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 23. czerwca 1882 Dz. u. p. nr. 78 powiadamia się świetną zwierzchność gminną, że według § 4 ustawy z dnia 26 maja 1882 Dz. u. p. nr. 55, jest każda osoba, która posiadać będzie z dniem wejścia w życie powołanej ustawy, tj. z dniem 1. września 1882 zapas oleju mineralnego, podatkowi podlegającego, przewyższający 100 kilogramów, obowiązaną zapas taki najdalej do trzech dni, tj. do dnia 3. września 1882 oznajmić i przypadający od zapasu takiego podatek opłacić. Strony zaś, które się trudnią handlem, czyli sprzedażą olejów mineralnych, mają przez 60 dni od dnia wejścia w życie powołanej ustawy, tj. od dnia 1. września 1882 począwszy, obowiązek względem swych zapasów oleju mineralnego podatkowi podlegającego, skoro zapas 100 kilogramów przekracza, wykazać się z pochodzenia lub opodatkowania swego zapasu.

Oznajmienia na zapasy oleju mineralnego podatkowi podlegającego, mają być do tego urzędu podatkowego wnoszone, do którego odnośna miejscowość względem opłaty podatku gruntowego, przypadającej od oznajmionego zapasu oleju mineralnego uiszczonym.

Zatajenie zapasów oleju mineralnego, podatkowi podlegającego, przewyższających 100 kilogramów, karane będzie według ustawy karnej o przekroczeniach dochodowych.

Upraszą się świetną zwierzchność gminną, aby powyższe zarządzenie w obrębie gminy z tą uwagą ogłosiła, że strony dotyczące oznajmienia na znajdujące się u nich zapasy oleju mineralnego, opodatkowania podlegającego, według przylegającego formularza wnosić mają.

C. k. powiatowa dyrekcja skarbu.

Lwów 28 lipca (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. —·— do —·—, pszenica biała 9·50 do 10·4, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·50, jęczmień browarny 5·40, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 6·80 do 7·05, groch do gotowania złr. —·— do 6·10, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do 8·50, hreczka —·— do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Lwów 28. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 10·— do 10·25, pszenica biała 9·50 do 10·—, pszenica żółta 9·50 do 10·—, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·70, owies 6·— do 6·25, groch do gotowania —·— do —·—, groch pastewny —·— do —·—, wyka złr. —·— do —·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy 12·50 do 13·—, rzepak jesienny 10·70 do 11·20, lnianka 10·— do 10·20, nasienie lniane 11·— do 11·50, koniczyna —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 33·75 do —·—.

Waluta: mark 58·80; rubel złr. 1·20, napoleondor złr. 9·56.

Podwołoczyska 28. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe. Ceny za 101 kilogramów brutto wraz z workiem). Pszenica biała złr. 5·— do 9·60, pszenica czerwona złr. 8·— do 9·60, pszenica żółta złr. 7·50 do 9·25, żyto złr. 4·80 do 5·80, jęczmień browarny złr. —·— do —·—, jęczmień na paszę złr. 4·25 do 5·—, owies złr. 4·80 do 5·5, groch kuchenny złr. —·— do —·—, groch na paszę złr. 4·80 do 5·50, hreczka złr. 5·— do 5·25, kukurudza złr. —·— do —·—, jagły złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 12·50 do złr. 13·—, rzepik nowy złr. 11·50 do 12·—, konicz biały złr. —·— do —·—, konicz czerwony złr. —·— do —·—.

Usposobienie: Zupełne zaniedbanie.

Dowóz: Nieznaczny.

Ruble płacą po złr. 1·19 — żądają 1·20.

Wiedeń 29. lipca. (Kolej transwersalna). Wczoraj wyjechał bar. Schwarz ze synem swoim do Galicji, udając się bez zatrzymania wprost do Husiatyna, skąd dopiero lustrować będzie całą linję aż do Żywca.

Podróż ta zajmie mniej więcej dni 14 i dopiero po powrocie bar. Schwarza do Wiednia, rozpoczną się narady i decyzje komercjalne o rozdaniu robót i dostarczania potrzebnych do budowy materjałów.

Należałoby więc, aby w tym krótkim przynajmniej czasie poformowały się w kraju grupy przedsiębiorców, i aby ci wysłali między 10. i 14. sierpnia delegatów swoich, w celu starania się o roboty, bo trudno żądać, aby konsorcjum samo szukało między nami przedsiębiorców.

Obecnie bawi w Wiedniu kilku uzdolnionych inżynierów Polaków, gotowych czy to zająć posady inżynierskie, czy podjąć się budowy, a o ile wnosić można, to starania ich nie będą bezskuteczne, byle tylko szli razem i wzajemnie się wspierali, a strzegli się zwykłej u nas wady — chodzenia [illegible].

Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich — powinno być hasłem Polaków, ubiegających się o zatrudnienie przy kolei transwersalnej, bo tylko taką solidarnością zjednamy sobie znaczenie i zaufanie u koncesjonarjuszów budowy, którzy, o ile się przekonać mogłem, chętnie przy równych warunkach oddadzą pierwszeństwo krajowcom, a to w dobrze pojętym własnym interesie.

Chodzenie [illegible], posługiwanie się intrygami, obtaczanie się tajemniczością tylko szkodzić może, gdy szczere i otwarte kolektywnie wyjść mogą na dobre pracującym wspólnemi siłami.

Targ na woły. Wiedeń 31 lipca. (Telegram). Przypędzono z Galicji 730, z Węgier 1492, prowincyj niemieckich 310, razem 2532 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 59·— do 62·—, węgierskie 59·— 61·50, niemieckie 59·— do 61·—. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. lipca.

N. fr. Presse zamieszcza piorunujący artykuł przeciwko Polakom, omawiając werdykt sądu przysięgłych w procesie Rusinów, oskarżonych o zbrodnię stanu. Między innemi pisze ten mały dziennik: „Neofita fanatyzmu polskiego (Hausner? Red. *Dz. Pol.*) rozsiał ostatnimi czasy w Izbie deputowanych na przewódców całego narodu, a nawet na całą jego inteligencję podejrzenie zdrady stanu, a oto każde podobne wyrzeczone słowo musiało mu się dziś zapalić na języku wobec tego werdyktu. Nie, nie są zdrajcami mężowie stanu, których całą zbrodnią było, że szukali opieki i oparcia u Niemców, i że wspierali rządy, przeciwko którym walczyli Polacy itd."

Z powodu lwowskiego procesu Moskalofilów wystąpił organ Katkowa *Moskiewskija Wiedomosti* z ponownym artykułem namiętnym przeciw Polakom. Autorem tego artykułu ma być wedle korespondenta *Germanii* sam P o b i e d o n o s c e w. Ale w Rosji stosunki tak są zmienne i chwiejne, że nigdy nie można przewidzieć jutra. Tak np. możnaby bardzo różowym oddawać się iluzjom z powodu serdecznego przyjęcia, jakiego doznała deputacja polska, przybyła na chrzciny córki carskiej do Peterhofu. Car, carowa i cały dwór mieli przyjąć deputacją polską nadzwyczaj uprzejmie. Powyższą wiadomość, której nie wyczytaliśmy w żadnem innem piśmie, podajemy tylko za korespondentem *Germanii*.

Gwiazdka Cieszyńska donosi: Dnia 7. sierpnia ma się odbyć w miastach Frydku, Frysztacie i Boguminie ponowny wybór posła na sejm śląski. Przyczyna tego wyboru wiadoma. W ostatniej sesji unieważnił sejm wybór ks. Findyńskiego z przyczyn bardzo błahych i dlatego obywatele tych miast na nowo stanąć muszą do boju i stoczyć walkę z wrogiem naszym. Zwiastujemy zatem szan. wyborcom tych miast, że ks. Findyński znowu w tym okręgu postawiony jest kandydatem narodowym na posła do sejmu.

Synod orjentalny w Czerniowcach wybrał na posiedzeniu piątkowem wiceprezydentami, archimandrytę Czuperkowicza i dr. Jassilko, oraz komitet składający się z 14 członków, który ma zadanie ułożyć statut organiczny i stanowczy regulamin wyborczy. Metropolita przedłożył odnośne projekta w języku rumuńskim i niemieckim.

Czerniowiecka rada miejska uchwaliła pożyczkę miljona guldenów, według oferty wiedeńskiego ziemskiego zakładu kredytowego, na rozmaite budowy jak szkoły, koszary itp.

Ministerstwo oświaty poleciło zaprowadzenie języka słoweńskiego jako wykładowego w paralelkach czterech niższych klas lublańskiego gimnazjum wyższego i w gimnazjach niższych w Rudolfswerth i Krainburgu.

Według nowej organizacji armii austrjackiej powstaną jak wiadomo nowe pułki piechoty w liczbie 22, tak, że piechota linjowa będzie ich liczyć razem 102. Pułki te będą nosić nazwę siedziby swoich okręgów rekrutacyjnych i numera; np. pułk Gondrecourt będzie się nazywał: pułk b r z e ż a ń s k i nr. 55, pułk Handel nazywać się będzie: pułk przemyski nr. 10 itd. Tylko wyjątkowo będzie dołączaną także nazwa właściciela.

W podróż do Hercegowiny i Bośnji wziął z sobą Kallay, galicjanina Horowitza, umiejącego po polsku, który ma być bardzo zdolnym urzędnikiem.

Z Pesztu donoszą o ubolewania godnych hecach antiżydowskich, jakie wydarzyły się w tych dniach w Janosnaza w komitacie Eisenburskim. Wybito okna w synagodze, wyciągano żydów z ich pomieszkań, włóczono po ulicach i bito. Ekscesy te trwały przez trzy dni. Aresztowano 14 głównych sprawców tych awantur.

Z Zagrzebia donosi *Politik* pod datą 29. bm., że na linji kolejowej Dombowar-Batassek przyszło do bójki pomiędzy włościanami węgierskimi a robotnikami kroackimi, przyczem zabito 35 Kroatów. Krajowy rząd kroacki udał się więc do ministerstwa z żądaniem surowego śledztwa i odszkodowania rodzin pomordowanych. Jest to prawdopodobnie ten sam wypadek, o którym pisaliśmy już przed kilku dniami, nadmieniając o czternastu zabitych.

Izba francuska obradowała w sobotę nad kredytem na wyprawę egipską. Przy tej sposobności przemówił Freycinet, że zwolennicy polityki pokojowej mogą bez obaw i ubolewań głosować za kredytem. Rząd nie chce bowiem interwencji w właściwem tego słowa znaczeniu, bo byłaby ona operacją wojenną, wymagającą znacznych wydatków i budzącą wiele drażliwych kwestyj. Przyjąłby on interwencję, ale tylko na mocy mandatu europejskiego, bez tego zaś niebyłby postępek ten ani mądrym, ani rozsądnym. Sama zaś ochrona kanału suezkiego, nie budzi żadnej kwestji politycznej i nie przedstawia żadnych trudności. Niebezpieczeństwo konfliktu z Europą znika, gdyż dla wszystkich mocarstw przedstawia kanał suezki jeden i ten sam interes. Nikt zresztą nie może zmusić Francji do interwenjowania. Postawi się tylko na dwóch punktach kanału po 4000 żołnierzy, oto wszystko do czego Francja gotowa w porozumieniu z Anglją. Korzyść podobnej okupacji jest ta, że zadość się uczyni życzeniom Anglji, żądającej moralnego poparcia dla ochrony kanału Suezkiego. F r e y c i n e t powiedział dalej, że jeżeli Izba nie uchwali kredytu, Francja nie będzie mogła wysłać ani jednego żołnierza dla utrzymania swej powagi w Egipcie, że chwila do odmowy byłaby źle obrana zwłaszcza w momencie, kiedy się i Turcja zdecydowała do interwencji. Zaszkodziłoby to tak interesom francuskim, jakoteż powadze wobec muzułmanów. Minister dodał wreszcie, że mocarstwa podjęły znowu myśl opieki nad Egiptem, a konferencja zabiera się właściwie do „studjowania" tej nowej fazy kwestji egipskiej. Żądanie kredytu nie przekracza żadną miarą zakreślonej linji wspólnej akcji mocarstw. — Mimo to wszystko jednak, co powiedział Freycinet, a co podajemy w streszczeniu dla scharakteryzowania całej sprawy, tak jak ją sobie dotąd przedstawia dyplomacja, Izba odrzuciła kredyt egipski 450 głosami przeciwko 75. W skutek tej uchwały Izby natychmiast udał się cały gabinet do Grevyego i wręczył dymisję. Nic dziwnego, że obecna ślamazarna polityka Francji nie znalazła poparcia w parlamencie. Gabinet pozostaje aż do utworzenia się nowego ministerstwa.

W rozprawie sobotniej nad kredytem na wyprawę egipską w Izbie francuskiej ostatni przemawiał Clemenceau, który głównie na to położył nacisk, że polityką ministerstwa, nie jest ani wojna ani pokój, że siedzenie z założonemi rękami nad kanałem suezkim byłoby upokarzającem wobec czynnej akcji angielskiej, że wreszcie nikt nie wie na pewne o co właściwie rządowi chodzi, nie można więc udzielić kredytu na rzecz tak niejasną.

Sprawa egipska budzić zaczyna starą niechęć pomiędzy muzułmanami a chrześcianami daleko nawet po za granicami Egiptu. I tak donosi *Polit. Corresp.*, ze Skutari w Albanji o bójce pomiędzy turkami a chrześcijanami.

Kreuz Ztg. w nocie, **widocznie inspirowane, mówi, że w nowym, pomyślnym zwrocie** sprawy egipskiej, ułatwiające zachowanie się Porty, uwydatniło wpływ pokojowych zamysłów Niemiec i Austrji. Nadzieja jest tem bardziej uprawnioną, że działania wojenne Anglji doznały zwłoki i że opuszczenie Arabiego przez Portę, wzbudza do niej zaufanie. Interwencja Turcji przeszkodzi Arabiemu użyć za środek islamu i ogłosić wojnę religijną. *Kreuz. Ztg.* ma nadzieję, że tak Francja jak Anglja zadowolnią się interwencją turecką. Powrót sprawy na grunt europejski przeszkodzi konfliktowi między mocarstwami. Anglja nie powinna zapoznawać, że także przy odosobnionem działaniu, Europa rozstrzygnęłaby o ostatecznym rezultacie. Co się tyczy projektu *Timesu*, protektoratu angielskiego. *Kreuz. Ztg.* radzi, aby nie naciągać strony aż do pęknięcia; gdyż mogłoby to zwalić rządy Gladstona. Ani angielski, ani francuski naród nie chcą wielkiej wojny.

Ostatnie wiadomości, o położeniu Arabiego podaliśmy pod rubryką „sprawa egipska". Wiadomości z Egiptu nie są wcale tego rodzaju, ażeby prawdopodobną czyniły blizką kapitulację Arabiego.

Hiszpanja w ogóle zaczyna się obecnie ruszać. Jakieś życie nowe ogarnia nie tylko naród ale i rząd jego; obydwa zdają się godzić na to, że dla Hiszpanji przyszedł czas wreszcie do czynnego udziału w życiu Europy. Już krąży nawet wiadomość, że Hiszpanja, ma chęć wyciągnąć rękę po Marokko, na co oczywiście Francja patrzy niekoniecznie przychylnie. Austrja ma być zadowoloną z tego budzenia się Hiszpanji.

Niemcy okazały się skłonnymi do uznania Hiszpanji za wielkie mocarstwo. Francja ociąga się jeszcze pod tym względem. Anglja zaś oświadczyła się stanowczo przeciw uznaniu. Niemcy życzą sobie współudziału Hiszpanji w sprawie zabezpieczenia kanału Suezkiego.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego"

Wiedeń 31. lipca. Na dworcu kolei zachodniej zdarzył się wczoraj lekki karambol pociągu lokalnego z próżnym pociągiem, lecz bez fatalnych skutków. Kilku tylko podróżnych lekko jest pokaleczonych.

Paryż 31. lipca. Wskutek onegdajszego wotum Izby (odrzucającej kredyt na wyprawę egipską) panuje zupełne rozprzężenie opinji w dziennikach. Niektóre z nich domagają się powołania na nowo Freycineta bez Ferry'ego i Saya. Inne przemawiają za rozwiązaniem Izby. G r e v y jest przeciw rozwiązaniu. Jaurreguebery zastanowił na razie wszystkie przygotowania do wyprawy.

(D) **Wiedeń** 31. lipca. Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne, z wyjątkiem *Neue fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* sławią bez namiętności wyrok polskiej ławy przysięgłych w procesie *Russkich*. (*Neue fr. Presse* już wczoraj wystąpiła z artykułem, pełnym wściekłości, lecz głosy takie nie idą w niebiosy. Red.)

Telegramy biura koresp.

Stambuł 30. lipca. Delegowani Turcji na konferencji wręczyli ambasadorom pisemne oświadczenie, w którem Porta wypowiada nadzieję, iż wojska zajmujące Aleksandrję, opuszczą Egipt, skoro tam przybędą wojska tureckie. Ponieważ kwestja reformy wojska łączy się z reformami, potrzebnemi dla przywrócenia „status quo" w Egipcie, może ona więc być przeprowadzona tylko w porozumieniu kedywego z Portą. Pierwszy transport wojsk ma wyruszyć natychmiast. Prawdopodobnie, dowództwo nad ekspedycją obejmie D e r w i s z pasza.

Stambuł 30. lipca. Sekretarz angielskiej ambasady Sandison udał się znów do Yildiz-Kiosku i powtórzył prośbę Dufferina, aby sułtan wydał proklamację, piętnującą Arabiego, jako rokoszanina podtrzymującą powagę wicekróla. Sanison zapewnił, że Anglja nie ma na myśli protektoratu nad Egiptem i pragnie przyjaźnie współdziałać z Turcją.

Aleksandrja 30. lipca. Arabi pasza zgromadził wielkie siły wojskowe w okolicach kanału Suezkiego. Oczekują blizkiego starcia.

Aleksandrja 30. lipca. O s m a n - R i f k i pasza i 26 oficerów czerkieskich, wygnanych z kraju za rzekomy spisek, przeciw Arabiemu, przybyli tu dzisiaj i uroczyście zostali przyjęci. Wczoraj wieczorem odeszły ztąd dwa oddziały wojska, aby naprawić kolej pod Millaha, zburzoną przez Arabów. Major G o r d o n mianowany na miejsce B e e r e s f o r d a szefem policji. S h e r i f pasza przybył tu wczoraj. Anglicy zniszczyli działa i zapasy prochu w zdobytych fortach,

Kairo 30. lipca. Zgromadzenie 360 ulemów Kadych (sędziów), przełożonych chrześciańskiego kościoła, urzędników i obywateli znakomitych oświadczyło jednogłośnie, że uważa Arabiego paszę za obrońcę kraju, aż dopóki pokój nie będzie zawarty lub wszyscy nie poginą. Kedywa zaś ogłoszono za wyjętego z pod prawa proroka i ustaw.

Portsaid 30. lipca. Okręty francuskie otrzymały rozkaz stacjonowania w Port-Said.

Hatszeg 30. lipca. Cesarzewiczowstwo przybyli tu w południe. Tak tu, jak przez całą drogę ludność witała entuzjastycznie podróżnych.

Petersburg 30. lipca. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Rząd angielski stawia wyżej mandat udzielony sobie samemu od mandatu, udzielonego Turcji przez konferencję. Nieprawdopodobnem jest, aby Porta chciała akceptować taki stan rzeczy. Sytuacja jest zawikłana i wymaga dalszych rokowań między mocarstwami dla utrzymania pokoju na Wschodzie. Prezydent komitetu ministrów Reutern, wyjechał na dwa miesiące za urlopem zagranicę; zastępuje go hr. Baranow.

Paryż 30. lipca. Dziś konferował G r e v y z prezydentami Izby i senatu. Dzienniki Gambettowskie radzą G r e v y e m u, aby powierzył B r i s o n o w i złożenie gabinetu. Przyjęcie tej propozycji jest nader wątpliwe. Przesilenie potrwa prawdopodobnie dni kilka.

Paryż 31. lipca. Admirał Conrad otrzymał polecenie, w obec wypadków egipskich zachować ścisłą neutralność.

Madryt 31. lipca. *Imparcial* donosi: Niemcy zaprosili Hispanję, aby wzięła udział w ochronie kanału Suezkiego. Rząd hiszpański przystanie na to.

Rzym 30. lipca. Anglja zaprosiła Włochy, aby niezależnie od kwestji kanału Suezkiego przyłączyły się do wojskowej interwencji Anglii w Egipcie. M a n c i n i podziękował za ten nowy dowód przyjaźni i zaufania, zauważył jednak, że wobec tego, iż Porta na zaproszenie wszystkich mocarstw zgodziła się na interwencję wojskową w Egipcie i przyjęła notę identyczną bez zmiany, sądzi, iż Włochy po za konferencją nie mogą wchodzić w rokowania co do innych jakich interwencyj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 29. lipca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 321·50 — 325·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172·50 — 175·50, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·70 — 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·35 — 88·50 Banku hip. gal. 6% 101·80 — 102·80, Banku hip. gal. 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·75 — 101·75. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·— — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·57 — 5·67, Dukat cesarski 5·58 — 5·68 Napoleondor 9·52 — 9·61, Półimperjał rosyjski 9·82 — 9·92, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1·21, 100 marek niemieckich 58·50 — 59·40, Srebro za 100 zł —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 31 lipca godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 318·80 Anglo-Austr. 122·50, Akcje banku Union 123·—, Kolej Karola Lud. 320·50, Połudn. 188·25, Renta papierowa —, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·56, Rubel papier. —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 29 lipca godzina 1 minut 43 Losy kredytowe 177·25 Węg. akcje kredyt. 326·50, Akcje anglo-austr. 123·—, Akcje banku Union 123·80, Akcje kred. Karola Ludwika 322·50, Akcje kolei północnej 271·—, Akcje kolei południowej 140·70, Akcje kolei Alfoldzkiej 5·25, Akcje kolei Elżbiety 213·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·50, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 165·—. Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 111·—, Losy tureckie 24·70, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 113·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¼, Węgierskie losy 120·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ożywione.

Wiedeń 29. lipca godzina 5 minut 50. Jednolity dług Państwa w banknotach 77·10 w srebrze 77·75, Renta w złocie 95·30. Losy pożyczki z roku 1860 132·—, Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 322·25, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·55½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·75.

Paryż 3% Renta 81·42

Berlin 29. lipca godzina 4 minut 53. Rosyjskie banknoty 204·25, Akcje kredytowe 548·50, Lombardy 239·—, Galicyjskie 137·25, Kolei Rumuńskiej 60·25, Austrjackie banknoty 170·30 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. W i e d e ń 29 lipca: 15·25 do 15·50. B r e m a: 6·70 do —·—. H a m b u r g: 6·60, na lipiec 6·70, na sierpień-wrzesień 7·10. A n t w e r p j a: na lipiec 17. N o w y - Y o r k: 6⅛. F i l a d e l f j a: 6⅜.

Telegramy zbożowe z dnia 29. lipca. — W i e d e ń: Pszenica 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·55 do 9·57 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14¼ zł. B e r l i n: Pszenica żółta (na lipiec) 216·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·90 m., olej rzepakowy 59·50 m. S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. P a r y ż: mąki 159 kilogr. 62·— fr., olej rzepakowy 74·75, spirytus —·— fr. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. K o l o n j a: Pszenica —·—.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 25 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Przybyłem—ale Ciebie nie było—pojąc się zastać obyczaj, nie wszedłem—nie będąc od nikogo uprzedzony powitaniem — może przeczujesz dlaczego? — o ukochana kochanko mej duszy! gdybyś w mem sercu czytać mogła, może byś była łaskawszą, nie odmawiaj mi choć tu paru słów pociechy! które są jedyną przyjemnością Twego wiernego Tulipana.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.